

Gazeta Olsztynska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztynska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Romana.
Jutro: Albina.
Pojutrze: Symplicyusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 53 zachód 5 33
Jutro „ „ 6 51 „ 5 35
Pojutrze księ. ws. 8 13 „ 6 54

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Tegococzne manewry cesarskie odbędą się w pierwszych dniach września i potrwać 5 dni, od 5-go do 9-go września.

— Gł. z e t y niemieckie donoszą, że rada miejska w Gracu w Austrii uchwaliła, iż przy wszystkich robotach komunalnych w przyszłości tylko niemieckich robotników będzie zatrudniać i tylko takich przemysłowców i kupców uwzględniać, którzy wyłącznie niemieckich zatrudniają robotników. Pruskie gazetv hatystyczne naturalnie nie posiadają się z radości nad tą nieludzką uchwałą rady miejskiej. W Prusach nie mogą oni sobie tak dokazywać, bo najwięksi hakatyści z powodu braku robotnika, zatrudniają polskich ludzi.

— Co je s z c z e będzie z konferencji pokojowej, zaprojektowanej przez cara, Bóg wiezieć raczy. Włoski rząd wzbrania się wzięść udział w konferencji, skoro i Papię na niej będzie zastąpiony, a teraz znowu Anglia oświadcza Rosyi, iż cofnie swe przyrzeczenie współdziałania w konferencji, jeżeli Włochy nie wezmą udziału. Królowa holenderska podobno niezadługo rozesła zaproszenia na konferencyę, ale Ojca św. nie zaprosi.

— W c z w a r t e k o godzinie 11-tej przed poł. odbyło się w kościele św. Jadwigi w Berlinie żałobne nabożeństwo za spójność duszy św. prezydenta Faurea. Kościół był wspaniale przybrany. Około 11 przybyli do kościoła wszyscy obecni w Berlinie książęta, ambasadorowie, kanclerz, sekretarz w urzędzie spraw zagranicznych, minister Recke, jeneralitya i admiralicya. Cesarza, który przybył w towarzystwie pierwszego mistrza dworu hr. Eulenburga i komendanta głównej kwatery cesarskiej Plessena, przyjmował przy bramie kościoła ambasador francuski markiz de Noailles wraz duchowieństwem.

— Oddawna już skarżą się w Niemczech, że kara więzienna straciła dla ludzi, którym nie chodzi o cześć i sławę, — całą swą grozę. Obchodzenie się z więźniami jest zwykle tak ludzkie, — iż wielu zbijobruków i leniwców popelnia naumyślnie coraz to nowe przestępstwa, ażeby tylko dostać się do więzienia. Nowym na to dowodem list pewnego więźnia — dawniejszego parobka, jaki zamieszka „Schles. Volksztg“. Więzień donosi w tym liście matce, że mu się w więzieniu bardzo podoba, że jest swobodny i wesół i nie mu nie braknie, że lepiej mu w więzieniu, niż u dawniejszych chlebobawców. Korrespondent „Schlesische Volkszeitung“, który jej list ten nadesłał, stwierdza wobec tego, iż chlebobawcy ci, gospodarze w pewnej wiosce pod Nysą, znani są z tego, iż się z parobkami i czeladzią wogóle bardzo dobrze obchodzą. Jeśli więc mimo to ów parobek czuł się szczęśliwszym w więzieniu, to dowodzi to jedynie, że terazniejsza każń więzienna jest za łagodną — a dalej, że zamiłowanie do próżniactwa, do życia bez troski o garnia niestety coraz szersze koła. „Nie przemawialiśmy nigdy — pisze „Schles. Volkszeitung“ — za przywróceniem kar cielesnych, sądzimy jednakże, że kara więzienna powin-

na być rzeczywiście karą, środkiem odstraszającym od zbrodni, w każdym razie tego rodzaju, iżby się przestępcy nie czuli szczęśliwi w więzieniu.“

— **Anglia** coraz więcej uzbraja swą armię. Ogłoszony budżet wojskowy na r. 1899 i 1900 żąda natychmiastowego podwyższenia wydatków o 22 miliony marek, a w ten obrachunek nie jest policzone wojsko dla Indyi. Rząd angielski motywuje większe wydatki na wojsko w ten sposób, że powiada, iż w ostatnich latach poczynione doświadczenia zezwalają na to, iż zamierzone szybkie urzeczywistnienie powiększenia wojska może w krótkim czasie nastąpić. Wszystkie baterie polnej artyleryi mają być niezwłocznie przemienione na szybkoosobne działa, pięć nowych baterii polnych ma być w tym jeszeję roku ukończonych. Tak samo na wielkie rozmiary mają być przedsięwzięte ufortyfikowania w Anglii samej, jak i w koloniach.

Wielkie nieszczęście kolejowe.

Jedno z największych nieszczęść kolejowych, do jakiego przyszło od czasu, gdy Europa używa kolei żelaznych, wydarzyło się w dniu 18 bm. na stacyi Forest, w niewielkiej odległości od Brukseli (w Belgii).

Dzienniki belgijskie przynoszą o tym nieszczęściu następujące bliższe szczegóły:

Pociąg osobowy, dążący z Tournai, przybył z opóźnieniem ćwierćgodzinnem na stacyę Forest, leżącą w odległości 5 klm. na południowy wchód od stolicy Belgii. W chwili, gdy miał właśnie z Forest wyjechać, wpadł na tyłu pociąg pospieszny Quiévrain Bruksela, nie zatrzymując się wcale na tej stacyi, a którego maszynista z powodu niesłychanie gęstej mgły nie dojrzał powstrzymujących go sygnałów. Lokomotywa pociągu pospiesznego podniosła się do góry, wbiła literalnie jeden w drugi dwa ostatnie wagony pociągu osobowego i wkrótce utworzyła z nich jeden kłęb szczątków. Stała się przytem rzecz dziwna: środkowe wagony pociągu osobowego prawie zupełnie ocalały, za to jednak pierwszy wagon, dotykający lokomotywy, został zdruzgotany.

Nieszczęście to najstrożej dotknęło gminę Ruysbroeck, gdzie na kilka minut przed wypadkiem wsiadło do pociągu osobowego wesołe towarzystwo, złożone z kilkudziesięciu młodych ludzi, udając się do Brukseli. Wszyscy z nich albo zginęli, albo odnieśli ciężkie uszkodzenia ciała. Po przerażającym trzasku, towarzyszącym zetknięciu się pociągów, nastąpiła straszna cisza; w chwilę później uszkodzeni i lekko ranni podróżni poczęli wyskakiwać z wagonów i, jak zwykle zdarza się w podobnych razach, biedz na oślep przed siebie.

Gdyby nie nadzwyczajna przytomność umysłu konduktora, prowadzącego pociąg pospieszny, Lewilliona, który na dwie sekundy przed zetknięciem się puścił w ruch i hamulec, musiałaby była katastrofa przybrać jeszcze większe rozmiary. Z drugiej jednak strony liczba ofiar zwiększyła się skutkiem tego, że z zdruzgotanego parowozu pociągu pospiesznego poczęła wydobywać się para, w

której ranni, leżący pod szczątkami wagonów, po prostu się ugotowali.

O ile dotąd można było stwierdzić, zginęło pod Forest osób 33, rany odniosło 80, z tych trzydzieści kilka jest ciężko rannych. Są to przeważnie ludzie młodzi, Belgijczycy. W jednym z wagonów III klasy pociągu osobowego zginęli wszyscy podróżni, z wyjątkiem małego dziecka, które matka trzymała na kolanach. „Dziennik brukselski“ donosi, że pasażerowie pociągu pospiesznego zawdzięczają swe ocalenie wyżej wspomnianemu konduktorowi, a także maszyniście, który z taką siłą puścił w ruch hamulec Westinghous'a, iż parowóz oderwał się od zwalnającego pociągu i sam jedynie wpadł na pociąg osobowy.

Ratunek nieszczęśliwych był bardzo utrudniony. Aby wyciągnąć zabitych i rannych z pod szczątków parowozu i wagonów, trzeba było usuwać te szczątki, przez co niejedną nową ranę zadano. Dla usunięcia pewnej kobiety, przyciśniętej kołami parowozu, trzeba było odjąć nogę. Ranni śmiertelnie błagali, aby ich dobito. Kilka osób z pomiędzy ratujących, na widok tych strasznych scen, zemdlało.

Pewien ojciec, odnalazszy wśród trupów jedną córkę, woła o drugą i ją dostrzeżę jeszcze żywą, ale po chwili dziecko umiera mu na rękę. Dwóch zakonników, wiozących obłąkanego, zginęło śmiercią straszną; obłąkany ocalał i wśród tego stosu trupów i kalek zawodził wesołą piosenkę. Panna Degreef, nauczycielka z Brukseli, cudem niemal wyszła cała z katastrofy. Przytłaczają ją cztery martwe ciała; głowa jednego trupa zwiśla na jej głowie i zalewała ją krwią. P. D. leżała pod tym ciężarem przez 3 godziny, zanim zdołano ją oswobodzić. Oprócz silnego wstrząśnienia nerwowego i potłuczeń jest zdrową. Ocaleni opowiadają, że po wstrząśnieniu wagonów nastąpiła cisza grobowa: żaden jęk się nie rozległ; a w tej ciszy było coś tak okropnego, że kto nie był jej świadkiem, ten nie może mieć pojęcia o uczuciu grozy, jakim przejmowała.

Widok ofiar — przerażający: niektóre zostały przecięte na dwoje; w innych spłaszczyła się czaszka i mózg wytrysnął nosem. Jakiś młodzieniec został skręcony jak śruba: leżał twarzą do ziemi, a brzuchem do góry; obok niego — piękna blondynka złamana w krzyżu, z głową wsuniętą między nogi. Serce się krajało na widok dziecięcych trupów. Pewna kobieta z Frameries ocalała szczęśliwie i pojechała dalej z dzieckiem w stronę Antwerpii; lecz tu, pod wrażeniem katastrofy, dostała nagle obłędu.

Pośrednią ofiarą tego strasznego wypadku był p. Dams, szef biura pocztowego w Brukseli. Jeden z jego urzędników, świadek nieszczęścia, opowiadał mu szczegóły; słuchając ich, naczelnik, omdlał; nie zdołano go już ocucić.

Wstępne śledztwo wskazuje, jako główną przyczynę katastrofy, mgłę tak gęstą, że dalej, niż na odległość 5 kilometrów, nie było można cośkolwiek widzieć. Maszynista i palacze z pociągu pospiesznego, którzy zdołali na czas zeskoczyć, twierdzą, iż sygnały były fałszywie nastawione, urzędnicy zaś stacyjni zapewnijają, iż sygnały były w porządku. Dalsze śledztwo wykaże niezawodnie, po czy-

jej stronie była wina. Zabitym jedynym nikt życia nie wróci, a ranni i kalecy dopiero po uciążliwym procesie będą mogli jakiegokolwiek od kolei uzyskać odszkodowanie. Owe nie-szczęsne spóźnianie się pociągów odegrały tu także niepoślednią rolę, gdyż nietylko pociąg osobowy, ale również i pospieszny jechał ze znacznym opóźnieniem czasu regulaminowego.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska diecezja. Pelplin. W

tym tygodniu położono w kościele katedralnym przy ołtarzu św. Bernarda, na grobie śp. ks. Biskupa Leona Rednera płytę kamienną, na której prócz herbu są po łacinie wypisane daty urodzenia, ordynacji na kapłana, nominacji i konsekracji na Biskupa i Jego śmierci z dopiskiem który po polsku brzmi jak następuje:

Którego żar Domu Pańskiego strawił
Za dni swoich

Podobał się Bogu i znalazł jest Sprawiedliwym.

Niech odpoczywa w Pokoju
Świątym.

Ameryka. (Powrót na łono Kościoła.)

Starokatolicki biskup amerykański, Mr. Villatte, odwołał uroczyste w Rzymie swe błędy. Do powrotu na łono Kościoła św. przygotowywał się 3 miesiące w opactwie w Liguge. Święceń kapłańskich udzielił mu biskup starokatolicki Herzog, zamieszkały w Bernie szwajcarskiem; na biskupa zaś wyświęcił go schizmatyczny biskup portugalski Ceylan. Do diecezji ks. Villatte należało około 50,000 starokatolików, przeważnie Polaków; pozostawał on w kontrakcie z biskupami anglikańskimi i prawosławnymi. Nowo nawrócony Biskup liczy lat 45. Ma on zamiar zabawić jeszcze przez pewien czas w opactwie Benedyktynów w Liguge. Jest nadzieja, że i zabłądzone owieczki ks. Villatte powrócą na łono Kościoła św.

Na miesiąc

marzec

można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać „Gazetę Olsztyńską“. Przedpłata wynosi 34 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 42 fen.

Pan Bartłomiej

czyli tkacze w Komarowie.

Powieść Juliusza Starkla.

(Ciąg dalszy).

Wszystkich oczy zwróciły się w tę stronę. Stał tam z uśmiechniętą twarzą Bartłomiej, który niepostrzeżony, wszedł przez drzwi uchylone do izby,

— Kto ma takiego adwokata, jak pan Bartłomiej — rzekła żartobliwie Marya — to zawsze musi wygrać. Jakoż wezmę Zośkę na naukę — dodała, zwracając się do Józefy.

Kobieta nie mogła się nadziękować panie Maryi. Umówiły się prędko, kiedy ma Zośka przychodzić, i rozstały obie zadowolone: jedna, że dba po macierzyńsku o dobro swej córki, druga, że znowu komuś stanie się pożyteczną.

Bartłomiej wszedł do izby z listem w ręce, a po radosnej minie jego można się było domyśleć, że to jest list od Stanisława. Jakoż skończyły się właśnie godziny nauki, dziewczęta składały roboty i żegnały się z panną Maryą, więc Bartłomiej chciał z wolnej chwili skorzystać i rzekł:

— Trudno mi czytać pod wieczór, i w okularach już zaczynają oczy niedopisywać. Wstąpiłem zatem do panny Maryi z prośbą, ażeby mi list od syna przeczytała.

Zapłonila się lekko panna Marya, lecz nie odmówiła; gdy zaś dziewczęta już wyszły, poprosiła siedzieć pana Bartłomieja, a sama, zajmawszy miejsce pod oknem, tak ją czytać długi list Stanisława:

Kochany Ojczel!

„Piszę ten list z Liberca, który Niemcy inaczej Reichenbergiem nazywają. Wyjecha-

Kto jeszcze pisma katolickiego polskiego w domu nie ma, a jest takich niestety bardzo wielu, ten niech sobie choć na miesiąc marzec zamówi „Gazetę Olsztyńską“, a poznawszy ją, zapewne stałym stanie się jej Czytelnikiem.

A więc Wiarusy: Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską.“

Z bliska i z daleka.

* **Olsztyn.** Komisyja kolonizacyjna z Poznania zakupiła posiadłość Julienhof w powiecie ostrudzkiem, Lykuzy i Dużą Sławkę w powiecie niborskim na parcelacyą. A więc i w Wschodnich Prusach rozpocznie się wykupywanie majątków celem »poparcia« niemieczyzny

— Zeszłego czwartku skazany został przez tutejszą izbę karną właściciel doróżki i handlarz Zdun za sprzeniewierzenie na cztery miesiące więzienia. Sciągał on komorne z domów dentysty pana Böhm, a pieniądze zamiast oddać właścicielowi, chciał je zatrzymać i drapać do Berlina, ale sztuczka się nie udała.

— Kto dostanie fałszywe pieniądze i z wiedzą je wydaje dalej, może być karany więzieniem aż do 3 miesięcy, lub karą pieniężną aż do 300 marek. Ostrożnie więc z fałszywymi pieniędzmi.

— Izba rolnicza na Prusy Wschodnie urządziła biuro wywiadowcze, celem zapobieżenia brakowi robotnika Biuro to sprowadza nietylko robotników z Polski, ale i z Galicyi i robotników z nad Odry. Robotnicy z Polski i z Galicyi żądają prócz wolnej podróży dziennie 1,20 do 1,50 m., robotnicy z nad Odry, którzy mają być zwinniejsi, żądają znacznie wyższych cen.

* **Pasym.** Z przyzwoleniem radcy prowincjonalnego Prus Wschodnich odbędzie się tu w dniach 18 kwietnia i 1 sierpnia targi na bydło i konie.

* **Ostruda.** W Lubajnach zmarł w poniedziałek wyrobnik Fryderyk Dromm, który przy czerstwym zdrowiu doczekał 100 lat życia.

* **Biskupiec.** Dwóch tutejszych chłopców szkolnych wykradało za pomocą blaszek czekoladę z automatu, wywieszzonego przed apteką. Młodzi a pomyślni złodzieje

łem tu, ażeby w samym Reichenbergu i w okolicy podziwiać nieznaną u nas pracowitość ludzką i nadzwyczaj rozwinięty przemysł tkacki.

Reichenberg jest miastem powiatowem, wcale niewielkiem, ale co krok, to w niem przedzalnice i warsztaty. W całej okolicy widzisz kominy od maszyn, pracujących razem z tkaczami, albo wodne koła foluszów. Len, a jeszcze bardziej bawełna i wełna bywają tu tysiącami i tysiącami rąk na różne przesłiczne tkaniny przerabiane. Mówią mi, że w powiecie jest przeszło 900 warsztatów połączonych z maszynkami, a około 7000 ulepszonych ręcznych! Maszynowe przedzalnice dostarczają im materiału w niesłychanych ilościach. Rozchodzą się też ztąd sukna, wełniane i bawełniane tkaniny na cały świat!

W mieście jest spółka sukienników, między którymi niejedyn już się dorobił grubego majątku. Należy do niej 1300 majstrów, a są też i oddzielne, wielkie fabryki. Przeszłego roku wyrobili w mieście i powiecie coś około 300 tysięcy sztuk sukna i innych piękniejszych materii wełnianych, których wartość liczone na 30 milionów złotych reńskich! O-tóż to mi przemysł tkacki, nie taki jak w Komarowie.

Okolica tutaj górzysta, szczególnie na zachód, gdzie się ciągnie łańcuch gór, zwany Rudawami, oddzielający Czechy od Saksonii. W górach tych niewiele można mieć pożytku z uprawy roli, ludzie więc wcześniej się już zaprawiają do rozmaitych robót ręcznych, ażeby zarabiać na życie. I po czeskiej i po saskiej stronie Rudaw jest dużo wsi, gdzie wyrabiają śliczne koronki, są też i szkółki koronkarskie, w których się uczą robót ręcznych i koronek już ośmioletnie dziewczątka. Kupcy, prowadzący dużo handel koronkami, dostarczają takim wsiom materiału, a potem

skradli w ten sposób znaczną ilość czekolady.

* **Zadzobork.** W poniedziałek aresztowano to pomocnika kupieckiego Rudat z składu drzewa Schulz i Linke, który sprzeniewierzył przeszło 1000 marek. Był on już dwa razy karany za podobne przestępstwo. — W zapusty pokłóciły się tu dwie pospolu mieszkające wdowy, ponieważ chciały piec razem pączki, a jedna drugiej ustąpić nie chciała. Od kłótni przyszło do bójk, w czasie której jedna z nich takie odniosła rany, że skutkiem tego zmarła. — W pobliskiej wiosce Gizewie było w czwartek wesele. Gdy jechano przez jezioro Sołtysek, wóz młodego pana zarwał się i matka jego utonęła. Młody pan przyszedł zameldować o tem na policyą, a burmistrz radził mu, aby zaczekał, aż ciało matki wydobędą z wody. Na to młodzieniec odpowiedział, że nie ma czasu, bo musi iść na wesele.

* **Juchy** (na Mazurach). Ztąd piszą do „Gazety Ludowej“: Szanowny Panie Redaktorze! Ja gospodaruję już od 40 lat na moim gruncie, ale tak strasznie nie dawał się dawniej brak robociągich w znaki. Nie mogę tu wszystkich różnych przejść wspomnieć, które mnie pod tym względem spotykały, ale to widzę, że my Mazurzy w rolnictwie coraz niżej upadamy. Parobki nasze i dziewczki powywędrowały na zachód, ażeby móżdź lepiej żyć. Prawda, że my co dzień na mięso pozwalać sobie nie możemy, ani wysokiego myta im płacić. Nawet taki wielki majątkarz, jak pan von Oertzen zawodził głośne żale: »Cóż nam z błogosławieństwa Bożego, co na polach leży, kiedy nie ma rąk do jego zbierania.« A jak się dopiero nam dzieje, na tych chłopskich piaskach? Kiedy we wsi jakiejś potrzeba z 30 pastuchów, to — jak Pan Bóg już łaskaw — znajdziesz może jednego i to jeszcze niedorostka, syna ubogich ludzi. A już cieszysz się, aż tu nagle nauczyciel lub żandarm mówią, że ten chłopiec nie pobierał jeszcze dostatecznej nauki, więc wolno go tylko z ograniczeniami zatrudniać, żeby mógł też do szkoły chodzić.

* **W Czyżach** umarło na odrę już z 10 dzieci, w niektórych rodzinach nawet po 2 i 3. Z powodu tej zarazy zamknięto tamtejszą szkołę na 6 tygodni.

skupują wyrób i zapewniają tym sposobem ubogim ludziom zarobek. Gdym widział te pięknie koronki, przypomniałem sobie zaraz naszą pannę Maryę i jej cudowną zręczność do kobiecych robót. Proszę ją też odemnie serdecznie pozdrowić!

Gdy Marya przyszła w czytaniu do tego ustępu w liście, zaczerwieniła się bardzo i tak głos przytłumiła, że ją ledwo można było słyszeć...

Uśmiechnął się na to Bartłomiej i rzekł: — A to się dobrze stało. Nie będę potrzebował pozdrawiać panny Maryi od Staśka, bo sobie już sama pozdrowienie wyczytała. A cóż tam jeszcze dalej stoi?

Marya, ochłonawszy z doznanego wrażenia, czytała dalej:

„We wszystkim podoba mi się tutaj to szczególnie, że ludzie łączą się w spółki i towarzystwa i umieją sobie zapewnić przez to potrzebny grosz na prowadzenie rzemiosła i zbywanie gotowych wyrobów. Każdy pojedynczo niczemuby nie podolał; ale że sobie wszyscy ręce podają, więc obracają całemi milionami. Len i przedzę nawet od nas tutaj przywożą, ażeby ją pięknie ubielić, przerobić i znowu do nas, jaką tkaninę zagraniczną przysłać. Sprowadzają z Ameryki bawełnę całemi okrętami, a wysyłają znowu całemi wagonami bawełnianą przedzę i tysiące gatunków różnych wyrobów z bawełny. Tak, jak sobie liczę, to widzę, że opłaci się nawet do nas sprowadzać samą przedzę maszynową i z przedzy tej wyrabiać rozmaite tkaniny na ulepszonych warsztatach ręcznych. Mówią wprawdzie, że nasza przedza ręczna jest mocniejsza, niż maszynowa, bo, co palce skręca, to nie martwa maszyna; nigdy ona przecież nie może być tak cienka i równa, jak maszynowa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Ryn.** 84-letniego staruszka z Orła maleziono jako trupa na polu. Syna tu-ejszego stróża nocnego odesłano do lazaretu leckiego celem dokonania operacji beznej. Durny ojciec nie chciał pozwolić na wyjazd dziecka i wpadł pod ratuszem w taki szal, że go musieli odprowadzić na policją i trzymać w kajdanach, póki wóz z chłopcem nie był za dziesiątą górą. — Pewien rzemieślnik wpadł w pijanym stanie do jakiegoś okna i skaleczył sobie jedną rękę szkłem, drugą zaś dostał się — w łapkę na szeszury.

* **W Lubawie** skazał sąd pisarza pokątnego M. za to, że oszukał pewną służącą o 1700 marek, na dwa lata więzienia.

* **Pod Lidzparkiem** w Klonowie zona robotnika Regelskiego, piorąc bieliznę, nalala waru do wany. Gdy się obróciła, czteroletnie jej dziecko wpadło przez nieostrożność do wanny i tak się poparzyło, że w pół godziny wśród męczarni umarło.

* **Koronowo.** Handlarz bydła Brückmann żyjący w uregulowanych stósunkach majątkowych, powiesił się w środę w stodole na drabce, w czasie gdy nikogo w domu nie było. Podobno targnął się na życie w napadzie melancholii.

* **Chełmno.** Przy kopaniu kamieni w okolicy natrafiono na jakieś fundamenta, postawione z wielkich i bardzo grubych cegieł. Podług podań, mają to być fundamenta kaplicy, która została zburzona podczas wojen szwedzkich za czasów Jana Kazimierza. Przy fundamentach znaleziono także monety, na których wybite jest: Solid, Civltat, Elbląg 1763. A. R.

* **Z Chełmna** piszą, że na nizinach rzeka wylała. Nie tylko łąki, ale wężej leżące role są wysoko pod wodą.

* **Kwidzyna.** Przedsiębiorca budowlany p. Laskowski kupił na licytacji ogród Rosego. W ogrodzie pobudować zamysła wielki lokal z obszerną salą, podług nowoczesnych wymagań. Koszt budowy wyniosą 180 do 200 tysięcy marek.

* **Malbork.** W tych dniach wstrzymał maszynista pociąg na linii pomiędzy Mikołajkami a Mieczewem, ponieważ spostrzegł leżącego na szynach człowieka, który na dane 2 sygnały się nie ruszył. Okazało się, iż był to jakiś robotnik zupełnie pijany.

* **Copoty.** W sąsiedniej wiosce, krótkowidząca robotnica, przy nakładaniu mierzwy zgnęła przez nieostrożność widkami jednego robotnika. Skaleczyła mu ciężko oko i skroń. Właściciel kazał natychmiast odwieźć rannego do Copot do swojego domowego lekarza. Woźnica nie zastawszy lekarza w domu, zamiast udać się z rannym do innego, powrócił z nim do domu, poczem znowu musiał go wieźć do Copot. Z powodu maszajki woźnicy, tak się choremu pogorszyło, że wątpią o jego wyzdrowieniu.

* **Golub.** Parobka Kowalskiego skazano na 3 miesiące więzienia za katowanie konia grubym kijem.

* **Inowrocław.** Dziewczyna Anna Slewicka chciała sobie odebrać życie. W tym celu poszła na górę i powiesiła się na rzemieniu u belki. Przypadkowo wszedł w tym czasie gospodarz domu na górę i jeszcze wezas ją oderzwał.

* **Bydgoszcz.** Pewien pomocnik handlowy podbierał kupcowi przy Wełnianym rynku pieniądze z kasy i wysyłał je pocztą. Pana brata wysłędzono i wytoczono mu śledztwo.

* **Bydgoszcz.** W pewnej gospodzie przy ulicy Karola odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru w ubiegłej nocy 20-letnia dziewczyna R. Śmierć nastąpiła na miejscu. Młoda zabójczyni była gospodynią u pewnego restauratora.

* **Berlin.** Znowu wypada nam donieść o wielkiej nierzetelności, jaka coraz bardziej w Berlinie się szerzy. 21-letni kancelista Willy Lange z Bauernstr. 96a otrzymał w środę przed południem polecenie od swego szefa, w zastępstwie chorego posłańca kasowego, odebrać na głównej poczcie 4,400 m., a wpłacić w banku niemieckim 40,000 m., które mu szef wrę-

czył. Tymczasem ptaszka widać wzięła pokusa uciec, co też czynił nawet na pocztę wcale nie poszedłszy. Był tylko na dworcu Fryderykowskim i zamówił sobie na wieczór wagon sypialny, lecz jak się wykazało, jedynie celem zmylenia pogoni, gdyż na czas oznaczony się nie stawił. Teraz policja pilnie go poszukuje, za pokrzywdzona firma, księgarnia nakładowa W. T. Bruer przy Hafenplatz wyznaczyła 2000 m. nagrody za pochwylenie Langego, lub przywrócenie sprzeniewierzonej sumy.

* **W Weissensee** zdarzył się we wtorek na targowisku końskim ciekawy wypadek. Pewien pan z Berlina chciał kupić sobie konia i zaczął w tym celu rozmowę z osobą, która miała na sprzedaż konia, który mu się bardzo podobał. Gdy go sobie bliżej obejrzał przekonał się, iż to jego własny koń, którego mu przed kilku tygodniami skradziono. Ponieważ obecnie jego właściciel nie posiadał należytej legitymacji, kazał go aresztować.

* **W Kolonii** aresztowano parę oszustów, mężczyznę i kobietę, w których posiadaniu znaleziono skradzionych kosztowności za 30 tys. marek.

* **Pod Sęplinem** na Węgrzech przejeżdżał wóz, wiozący 7 gości na pewne wesele, obok olbrzymiego dębu, który właśnie ścinano. W chwili, gdy wóz przejeżdżał, dąb się obalił prosto na przejeżdżających i zabił wszystkich 7 na miejscu.

* **Rzym** liczy obecnie trochę nad pół miliona ludności. Ponieważ wieczne miasto w r. 1870 miało tylko 226,000 mieszkańców, przeto liczba ta w przeciągu tego czasu się podwoiła.

Rozmaitości.

By obliczyć długość dnia lub noc w każdej porze roku, dość jest wiedzieć, o której godzinie słońce wchodzi i zachodzi. Jeżeli wiemy, o której godzinie słońce wschodzi — wtedy zaraz wiedzieć możemy, jak długa jest noc, gdy podwoimy tę liczbę. Na przykład słońce wschodzi o godzinie 7 rano, wtedy noc trwa 14 godzin. Jeśli zachodzi słońce o godzinie 5 wieczorem, to dzień trwa godzin dziesięć.

Sumienny żołnierz. Pewien szeregowiec rodem z Saragosi podczas wojny kubańskiej pożyczyl od swego porucznika 100 pesetów; następnie oddzielony od pułku, nie mógł się z swej należności uiszczyć. Po powrocie do Hiszpanii, pierwszym jego staraniem było z zarobków oszczędzić tę sumkę. Gdy mu się to udało, puścił się pieszo i chodził od miasta do miasta, aż wreszcie znalazł swego wierzyciela w Madrycie i dług mu oddał.

Dziwoląg. W Grocholmie pod Keynią wydała owca trzy jagnięta. Dwa z nich są zupełnie dobrze zbudowane, atoli trzecie jagnię miało jedną głowę, 8 nóg i 2 ogony. U głowy były podwójnie szczęki i dwa języki. Jagnię to wkrótce zdechło.

O szlachetnym rysie charakteru hr. Capriviego, opowiadają co następuje: Gdy hr. Caprivi po swoim ustąpieniu z urzędu kanclerza bawił w Genewie, szukał tam zdrowia, będąc ciężko chorym, pewien chłopiec syn ucziwego rzemieślnika katolika z Westfalii. Ojciec zostawił chłopca samego w Genewie. Błada twarzyczka i samotność chorego chłopca wzbudziła litość hrabię, który zajął się chłopcem, pocieszał go w cierpieniu i był mu jakoby kochającym ojcem. Gdy choroba się wzmagała, odwiedzał go prawie codziennie, siedział przy jego łóżku boleści i usiłował go rozweselić na wszelki sposób. Potem napominał go, chociaż był innego wyznania, żeby się przygotował na śmierć i kazał przywołać kapłana. Wkrótce zasnął chłopiec spokojnie na wieki, a wtedy hr. Caprivi zajął się przygotowaniem pogrzebu. Gdy pochód pogrzebowy wyruszył ku bramie miasta, w nielicznym orszaku żalobnym zwracała na siebie uwagę wysoka, szlachetna postać byłego drugiego kanclerz Rzeszy niemieckiej.

Kaplicę polską w nowym kościele Joachima w Rzymie, którego zarząd po smutnym zbankrutowaniu jego założyciela, ks. Brigidou, Ojciec św. powierzył OO. Redemptorzystom, uposażył kosztem 20 tysięcy franków hrabina Jadwiga Wielhorska, niegdyś przełożona PP. Karmelitanek bosych na Zagórzu, w Poznaniu, a obecnie domu tego samego zgromadzenia przy kościele św. Brygidy w Rzymie.

Wynalazek. Pan Ignacy Szpytko, urzędnik techniczny lwowskiego namiestnictwa, wynalazł bardzo zajmujący instrument smyczkowy, na którym każdy z łatwością będzie mógł grać nie tylko utwory solowe, lecz także i duety, tercety, kwartety, a nawet i sekstety, naśladując do złudzenia skrzypce, wiolonczelę. Wynalazca nazwał swój instrument »harmonium smyczkowe«. Harmonium ma klawiaturę taką, jak fortepian, struny zaś jak w skrzypkach; gra na nich smyczek, oczywiście automatycznie. Pan Szpytko poczynił już stosowne kroki celem uzyskania patentu na swój wynalazek.

Parowiec niemiecki »Bulgarya«, wiozący oprócz wielkiej liczby pasażerów także 100 koni, dostał się w wir szalonego orkanu na oceanie atlantyckim, który zniszczył ster maszyny i okręt zupełnie ubezwładnił. Inne przejeżdżające okręty chciały Bułgarii pospieszyć na pomoc, nie mogły jednakże dokazać tego z powodu burzy. Pasażerowie i załoga przecierpieli okropne męki. Właśnie w chwili, gdy miało spuszczać łódzie ratunkowe i gdy cała załoga znajdowała się na pokładzie, urwały się dziwnym sposobem wszystkie w stajniach na pokładzie umieszczone konie i biegając po pokładzie, w szalonym popłochu wielu marynarzy i pasażerów na śmierć potratowały. Obawiano się już, że okręt zatoni, tymczasem ostatnie telegramy donoszą, że tonąc już i ledwie wystając nad wodę, dopłynął szczęśliwie do portu Del Gada na Azorach i że pozostałych przy życiu pasażerów i załogę wyratowano.

Anglicy w Egipcie. Anglicy rozpoczęli świeżo budowę wielkiej grobli nad Nilem koło Assuanu, a ks. Conmaught i małżonka jego położyli kamień węgielny pod tę robotę. Olbrzymie to dzieło, grobla granitowa, która będzie miała dwa kilometry długości, 70 stóp szerokości i 40 stóp wysokości, koło Szellah, o dwie mile od Assuanu, ma być w pięciu latach gotowa. Koszt grobli z kanałami odpływowymi wyniesie 4 miliony funtów szterlingów. Grobla powstrzyma wody Nilu i rozniesie je daleko po kraju, zamieniając Górny Egipt na ogród. Po za groblą utworzy się jezioro, trzy razy większe od jeziora Genewskiego. Woda, w ilości tysiąca milionów ton, zaleje około 2500 kilometrów kwadratowych. Według obliczeń lorda Cromera, praca ta powiększy bogactwo Egiptu o 2 miliony 750 tysięcy funtów szterlingów rocznie, a dochody skarbu powiększy o 378,000 funtów szterlingów. Oprócz tego rząd egipski będzie mógł wziąć około miliona funtów za grunta, które obecnie nie mają właściciela.

Ceny targowe w Królewcu.

Z dnia 25 lutego 1899.

Pszenvca	6,65—0,00 m.
Zyto	5,48—0,00 m.
Jęczmień	4,20—0,40 m.
Owies	3,10—3,25 m.
Groch	0,00—0,00 m.

Dr. R. Schiffmann's
Asthma-Pulver

Bestandteile: 84,90 0/0 Salpeter, 51,10 0/0 süd-amerikanischer Stechapfel, 14 0/0 riechender Kugelschmelze.

ist jetzt in den meisten Apotheken Deutschlands zu haben.

Wo nicht vorräthig, wende man sich an die Engel-Apotheke, Berlin, Kanonierstr. 44. Eine kleine Schrift über Asthma, welche Zeugnisse über den ausserordentlichen Erfolg dieses Pulvers enthält, ist durch R. Schiffmann, Berlin E., Leipzigerstr. 26, unentgeltlich zu beziehen.

Bracia Simonson, OLSZTYŃ, przy rynku,

poiecąją bawełnę prawdziwy numer i waga: niebieloną nr. 16 po 50 fen., niebieloną nr. 32 (kręconą) po 70 fen., również wszelkie kolory taniej.

Wełnę do tkania we wszelkich gatunkach i farbách jak najtaniej.



Węgrzyn.

Przez ostatni tego-
roczny osobisty za-
kup na Węgrzech
u producentów

nabyłem **wina górnowęgic rsie** (tokajskie)
tylko dobre i bardzo korzystne,
na co Szanownym Odbiorcom zwracam uwagę.

Cenniki próby na żądanie franko.

Telefon **M. Janicki,** Jopegasse
nr. 521. nr. 22.

G d a n s k.

Dom importowy i hurtowny handel win, koniaku, rumu
i araku.

Mocne!

Cicho chodzące!

Maszyny do szycia

Najlepszy niemiecki fabrykat, system Singera:

- Maszyny familijne ●●●●●●●●●●
 - Maszyny z okrągłym czołkiem ●●●●●●●●
 - Maszyny z pierścieniowatym czołkiem ●●●●●●●
- ma zawsze na składzie i poleca po nadzwyczaj tanich cenach

Hermann Cohn,

Górne Przedmieście 9.

Eleganckie wykończenie.

Długoletnia gwarancya.

GRUNWALD i BLANK

ul. Prosta nr. 39

Dom zakupu sukna, towarów łokciowych
i modnych,

materje na suknie, wsypy, powłoki, stolowizna, flane-
le, barchany, cągi, **sukna i bukskiny** we wiel-
kim wyborze, firanki, pokrycia na meble, dywany, nakrycia
na stół i łoża.

Uważna usługa.

Najtańsze ceny.

Na nadchodzący

Wielki Post

polecam różne gatunki **śliwek** (szwaczek) od 15 fen. począwszy za
funt, najlepsze **tureckie powidła** (Pflaumenkreide), **suszone**
gruszki od 20 fen. za funt, **ryż, kaszę, krupy**, jako i wszel-
kie **towary kolonialne** po jak najtańszych cenach.

A. Sokołowski
w Wartemborku.



Mój czarno-brunatny **ogier** sta-
nowi obce klacze rano i wieczor-
em za 8 m. i 50 fen. stajennego.

Thiedig,

Eisingsmühle przy Wołownie.

Pachoły kowalscy
i kołodziejscy

znajdą robotę w fabryce pojazdów
G. Reitzug, Olsztyn, ulica
Warszawska nr. 25.

Na

Wielki Post

poleca drukarnia „Gazety Olszt.“:
Płacz i narzekanie Ojców św.,
oprawne 80 fen., z przesyłką po-
czą 96 fen.

Droga krzyżowa, 10 fen.

Jednego lub dwóch

UCZNI

przyjmie w naukę

J. Lorra

mistrz krawiecki w Olsztynie,
ulica Klebarska nr. 14.

Codziennie świeże wędzone

śledzie

w znanej dobroci poleca

A. Sokołowski

w Wartemborku.

Śledzie, dobre, tłuste, kawy
palone i niepalone, szwaczki, ryż,
olej siemienny i wszelkie towary
na post poleca jak najtaniej.

Antoni Kelch

w Nowych Butrynach.

Porządny, trzeźwy człowiek
z onaty, znający ciesiółkę i koło-
dziejstwo, szuka miejsca za

gospodarza.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje
ekspedycya „Gaz. Olsztyńskiej“

Paweł Boczek

ulica Warszawska 26,
poleca na obecny czas Wielkiego
Postu: szwaczki 14 fen. za funt,
Śledzie kopa 1,20 m., czysty,
olej siemienny litr 48 fen.,
ryż 14 fen. za funt.

Dalej wszelkie **towary ko-
lonialne** po jak najtańszych
cenach. Mydło pielone do o-
kania za funt 17 fen.

Proszę przekonać się o tanioci
dobroci mych towarów.

Jesiony i brzosty

kupuje fabryka pojazdów

Juliusza Reitzug, jr.

Do mego hotelu i spedyey
kolejowej szukam

2 słuźących.

T. Sikorski

Hotel „Pelplin“ w Pelplinie.

UCZNIA

w naukę kowalstwa przyjmie

Fr. Falkowski

mistrz kowalski w Olsztynie (Ho-
hensteinerquerstrasse).

Olej siemienny

najlepszy po 50 fen. litr.

J. Weythaler.

Panna w starszym wieku, do-
tyczas w plebanii; z powodu
śmierci ks. proboszcza bez sta-
nowiska, szuka miejsca jako

gospodyni.

Adres wskaże ekspedycya „Ga-
zety Olsztyńskiej“.

Moim Szanownym Odbiorcom
do łaskawej wiadomości, że mój

tartak

jako i

olejnia

codziennie są w biegu.

R. Ciecierski,

w Wartemborku.

Najlepszy

olej

litr po 50 fen.,

Tłuste śledzie

kopa po 1,50, 1,70, 2,00 i 2,20
m., a więc już 4 sztuki za 10 fen.

Najlepsze śliwki (szwa-
czki) funt po 15 fen., 20, 25 i 30
fen., poleca

A. BLACK.

Losy

**królewskiej loteryi na
konie** po 1 marce są do naby-
cia w ekspedycyi „Gazety Olszty-
ńskiej“. Ciągnięcie odbędzie się
17 maja 1899. Główna wygrana
pojazd z czterema końmi, 9 po-
jazdów z dwoma końmi i inne,
razem 68 koni. Oprócz tego przed-
mioty srebrne i t. d.